

Stanisław Jaromi ofmconv

Manipulacje genetyczne – nowy grzech?

Organizmy zmodyfikowane genetycznie często nazywa się wielkim, niekontrolowanym i kosztownym eksperymentem dążącym do opanowania światowej produkcji żywności i podporządkowania rolników swoim komercyjnym celom. Już znane negatywne skutki sprawiają, iż GMO jawi się jako jeden z największych problemów etycznych w historii nauki. Towarzyszy temu nieufność wobec postawy lekceważącej Boże prawa i naturalne cykle przyrody, a zmieniającej rolnictwo w technologię nastawianą wyłącznie na szybki zysk.

Cała sprawa powinna być rozważana w ramach troski o ochronę życia na ziemi oraz jakości ludzkiego życia. Nie może bowiem być nam obojętny los świata, zdrowie i dostatnie życie moich bliźnich. Nie można też lekceważyć sprawy ochrony przyrody, perspektyw rozwoju rolnictwa czy twórczego dialogu ze współczesną nauką i technologią.

Nasuwa się tu szereg pytań. Oto niektóre z nich:

Czy można traktować życie w kategoriach ludzkiego wynalazku?

Czy Bóg Stwórca chce świata monokulturowego, ściśle kontrolowanego przez człowieka?

Żywe istoty stworzone przez Boga, powstałe w czasie milionów lat ewolucji pod miłującym okiem Boga Stwórcy i Pana Świata są dziś zamieniane w materiał dowolnie traktowany w laboratoriach globalnych firm. Czy można się zgodzić na to, aby technologia (i to technologia kontrolowana przez nielicznych potentatów) zastąpiła naturalny cykl życia? W jaki sposób owe technologie hodowli zwierząt czy uprawy roślin mogą istnieć obok żywej przyrody? Czy nie jest tak, że trwale naruszają one naturalne zależności między organizmami, ów niezwykle delikatny system życia, że następuje nieodwracalne biologiczne skażenie życia?

Obserwując choćby konsekwencje tzw. Terminator Technology, gdzie nasiona roślin zawierają zmodyfikowany gen uniemożliwiający ich kiełkowanie (oczywiście po to, aby je kupować od producenta). Zatem w przypadku krzyżówek z innymi uprawami i przekazania im swoich genów kończy się ich życie. Czyż nie można tu mówić wprost o zamachu na życie na Ziemi?

Skąd w ogóle bierze się postawa traktująca istoty żywe jako automaty, którymi można dowolnie manipulować, a ich geny jako oprogramowanie którym można się bawić bez konsekwencji?

Czy ta prymitywna forma XVII-wiecznego kartezjanizmu może konkurować poznawczo z rozległym spectrum nauk współczesnych odkrywających przed nami wielkie bogactwo i zróżnicowanie żywego świata?

Dlaczego zatem próbuje się sprowadzić fenomen życia jedynie do wyników ilościowych? Dlaczego akcent kładzie się na technologię i prawa patentowe, pomijając tradycje rolnicze, lokalną kulturę upraw, współpracę między gospodarzami i ignorując ich odpowiedzialność i miłość do Ziemi?

Wreszcie - czy nie odbywa się na nas, ludziach gigantyczny eksperyment, testujący naszą odporność na żywność zmodyfikowaną genetycznie?

Gdzie znaleźć niezależny, obiektywny naukowy sąd, jeśli zdecydowana większość kompetentnych naukowców pracuje wprost dla przemysłu, a wiele instytutów naukowych jest sponsorowanych przez producentów GMO?.....

Nielatwo zatem podjąć ten temat w Kościele i w kontekście nauki moralnej. Jedną z głośniejszych wypowiedzi na ten temat są słowa watykańskiego biskupa Girotti.

Otóż watykański dziennik L'Osservatore Romano w dniu 9.03.2008 opublikował rozmowę z bp Gianfranco Girotti OFMConv, który jest regensem Penitencjarii Apostolskiej (czyli wiceszefem organu kurii rzymskiej zajmującej się interpretacją problemów związanych z sakramentem pokuty, odpustami oraz nadzorującą pracę watykańskich spowiedników). Okazją do wywiadu był doroczny kurs dla spowiedników organizowany przez Penitencjarię. Wywiad nosił tytuł "Le nuove forme del peccato sociale" i m.in. mówił o grzechach charakteryzujących współczesne społeczności.

Biskup Girotti powiedział, że dla tej tematyki "odniesieniem jest zawsze naruszenie przymierza z Bogiem i z braćmi oraz reperkusje społeczne grzechu". Dalej stwierdził: "Jeśli wczoraj grzech miał raczej wymiar indywidualny, dziś zyskuje jeszcze rezonans społeczny a przyczynia się do tego fenomen globalizacji. Zatem obecnie jeszcze bardziej niż kiedyś, ważne jest zrozumienie różnych wymiarów grzechu oraz jego konsekwencji, często bardzo rozległych i destruktywnych."

"Z podobnych powodów również szerzej należy rozumieć akty pokuty. On również musi zyskać wymiar społeczny, tym bardziej, że procesy globalizacji osłabiają więzi społeczne."

I wreszcie kluczowy dla nas fragment:

"Pojawiają się zatem obszary nowych grzechów indywidualnych i społecznych, przede wszystkim w obszarze bioetyki. Nie możemy bowiem milczeć wobec niektórych zagrożeń naruszających podstawowe prawa człowieka i ingerujących w jego naturę. A tak się dzieje w obszarze niektórych eksperymentów i manipulacji genetycznych (gdzie jest bardzo trudne przewidywanie i kontrolowanie skutków działań). (...) Innym obszarem nowych wyzwań są sytuacje nierówności społecznej i ekonomicznej, gdy ubodzy stają się coraz ubożsi a bogaci coraz bogatsi, co owocuje niezrównoważonym rozwojem i niesprawiedliwością. Wreszcie mieści się tu niezwykle doniosła obecnie tematyka ekologiczna." (tłum. własne sj)

Agencje angielskojęzyczne, a za nimi media polskie, dokonały sporej nadinterpretacji konstruując listę "nowych 7 grzechów śmiertelnych". Znalazły się tam: niesprawiedliwość społeczna, handel narkotykami, zanieczyszczanie środowiska, manipulacje genetyczne, nieprzyzwoite bogactwo, aborcja, pedofilia. Zresztą o dwu ostatnich w wywiadzie nie ma mowy. A trzeba tu jeszcze dodać handel ludźmi i ich organami, różne formy niewolnictwa, handel bronią czy niemoralne wojny. Zatem to nie bp Girotti ułożył ową nową listę grzechów głównych. On wyliczył grzechy specyficzne dla naszej epoki, którą charakteryzują globalizacja, pluralizm i niesamowity postęp cywilizacyjny. I przy okazji niechcący sprowokował dyskusję medialną.

Sam Kościół daleki jest bowiem od tworzenia nowych katalogów grzechów ciężkich czy

lekkich, czy też traktowania grzechu jak nowych modeli czy programów wymagających co jakiś czas aktualizacji. Nie jest też tak, że biskup czy ksiądz wymyśla, co jest grzechem a co nie jest.

W sensie religijnym grzech jest zerwaniem przyjaźni z Bogiem, odwróceniem się od Niego. Biblia mówi, że to sam Bóg dał ludziom Dziesięć Przykazań do przestrzegania i traktuje grzech jako obiektywne zło moralne. A sytuacja grzechu zniewala człowieka do życia takiego, jakby Bóg nie istniał. Obserwujemy też, iż wobec zanikania poczucia grzechu dobieramy sobie wartości tak, jak nam pasują, często w zależności od sytuacji czy osobistej wygody.

Świat się jednak zmienia i możemy mówić o nowych formach grzechu w naszej epoce. Bp Girotti wskazał na te związane z biotechnologią, zagrożeniami środowiska naturalnego, gospodarką rynkową i finansami w dobie globalizacji. Mieści się wśród nich obrót narkotykami, rosnąca krzywdą ekonomiczną czy działania antyekologiczne.

I to jest bardzo ważne. Warto sobie bowiem uświadomić, że stale zwiększająca się przepaść między bogatymi i biednymi, rabunkowa eksploatacja zasobów naturalnych czy globalne perturbacje klimatyczne uderzają w człowieka, w nasze środowisko życia i całą planetę.

Można by powiedzieć, że to grzechy bardziej społeczne niż jednostkowe. Mają bowiem wpływ na całe społeczności, odbierają nadzieję na lepsze, bardziej sprawiedliwe życie, umacniają postawy nieodpowiedzialne.

Ale nie powinno nas to szokować. Jeśli wczytamy się w Katechizm Kościoła Katolickiego, Kompendium Nauki Społecznej Kościoła czy nauczanie ostatnich papieży znajdziemy wszystko, o czym mówi bp Girotti. Jest tam mocno podkreślona troska o ubogich, jest szereg uwag na temat globalizacji, kapitału, rozwoju, sprawiedliwości społecznej, ekologii, jakości i stylów życia, konsumpcjonizmu oraz seksu, antykoncepcji czy tożsamości seksualnej. Są tam słowa o tym, że współczesne społeczeństwa dobrobytu i wolności chorują na duszy, zwłaszcza przez swe liczne nałogi: chciwość, pracoholizm czy seksoholizm, uzależnienie od zakupów i cały materializm konsumpcyjny.

Wszystkie nowe grzechy na wiek XXI dają się więc łatwo dopasować do od dawna znanych nauk kościelnych. Można śmiało powiedzieć, że obrażasz Boga nie tylko wtedy, gdy kradniesz, bluźnisz czy oszukujesz, ale także wtedy, gdy niszczysz środowisko, przeprowadzasz wątpliwe moralnie eksperymenty lub pozwalasz na modyfikacje genetyczne ingerujące w ludzką naturę.

Do owych nowych grzechów należy również zaliczyć eksperymenty genetyczne o cechach manipulacji – tam gdzie łamią one prawa osoby ludzkiej, a ich rezultaty są nie do przewidzenia. Bez wątplenia jest tak przy klonowaniu człowieka i niszczeniu ludzkich komórek macierzystych, np. w technice *in vitro*. Tak jest często przy GMO.

Papież Jan Paweł II mówił kiedyś: 'Postęp' rozumiany jako cel sam w sobie, bez uwzględnienia priorytetowych potrzeb społeczeństwa i jego możliwości konsumpcyjnych jest szkodliwy, wprost anarchiczny. Kierowanie się jedynie zyskiem powoduje wytwarzanie i stosowanie technologii i produktów, które nie respektują praw środowiska i doprowadzają do ogromnych szkód zarówno na skalę lokalną, jak i światową. Tworzy się przy tym swoista mentalność technokratyczna, która chce wszystkie problemy – także polityczne i ekologiczne – rozwiązywać za pomocą techniki, przez szukanie kolejnej nowej technologii. A gdy postęp staje się idolem, ukazuje swe demoniczne oblicze; wówczas to, co ofiaruje, „nie wyzwala lecz czyni niewolnikiem; nie wybawia lecz niszczy”.

Moja konkluzja jest jasna: zaangażowanie w ochronę przyrody przed manipulacjami genetycznymi jest dziś troską o nasze dobro wspólne. Nie jest to sprawa jedynie rolników czy ogrodników; jest to odpowiedzialność nas wszystkich.